

Gminy górnicze bez prawa głosu

Dziś do rozpoczęcia eksploatacji złoża węgla potrzebna jest pozytywna opinia samorządu. Wkrótce może być inaczej. Zaproponowany przez posłów PiS projekt specustawy zmieniającej Prawo geologiczne i górnicze pozbawia gminy i mieszkańców wpływu na to, czy pod ich domami można wybierać węgiel.

Decyzją rządu będzie można określić specjalny obszar wydobycia węgla kamiennego lub brunatnego i bez zgody samorządu rozpocząć wydobycie węgla w nowym, dogodnym miejscu – zarówno pod osiedlem mieszkaniowym czy węzłem autostrad.

Ten problem był tematem konferencji prasowej, zorganizowanej w górniczej gminie Gierałtowice. W spotkaniu z dziennikarzami udział wzięli: prezydent Rudy Śląskiej – Grażyna Dziedzic, wójt Gierałtowic – Leszek Żogała oraz prezydent Gliwic – Zygmunt Frankiewicz.

– Doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, jak ważne jest górnictwo dla naszego miasta – podkreśliła Grażyna Dziedzic. – Współpracujemy i dalej chcemy współpracować z kopalniami, ale musimy myśleć przede wszystkim o bezpieczeństwie naszych mieszkańców. Do tej pory uzgadnialiśmy eksploatację nowych złóż i opiniowaliśmy plany ruchów. Te opinie są w tej chwili brane pod uwagę. Jest dobra współpraca z kopalniami i poszanowanie wzajemnych interesów.

– Dbamy o bezpieczeństwo naszych mieszkańców, a musimy pamiętać, że Ruda Śląska to przede wszystkim zabudowa wielorodzinna, która jest wyjątkowo narażona na szkody górnicze. Chcemy, aby nasze miasto harmonijnie się rozwijało i żeby szanowane były prawa każdej strony. Niestety proponowane zmiany w prawie zaburzają równowagę między interesami kopalni i mieszkańców – stwierdziła prezydent Rudy Śląskiej.

Nowe przepisy odbijają się także na Gierałtowicach, które są klasyczną gminą górniczą. – Eksploatacja węgla trwa na naszym terenie od 100 lat – tłumaczył Leszek Żogała. Wiąże się to oczywiście ze szkodami górniczymi. Niektóre miejsca na terenie naszej gminy obniżyły się o ponad 20 m. Nauczyliśmy się żyć z tym sąsiedztwem. Relacje z kopalniami bywają trudne, ale potrafimy dochodzić do porozumienia. Dla mieszkańców najważniejsze jest, żeby prawo pozwalało na szybkie usuwanie szkód górniczych. Tak właśnie dzieje się wszędzie tam, gdzie wypracowujemy kompromisy bezpośrednio między gminą a kopalnią.

– W przypadkach takich jak uskok na jezdni, przy której się dzisiaj znajdujemy, gdzie decyzje, jak tłumaczy nam kopalnia, muszą zapaść w Warszawie, problem jest niezłatwiony już od ponad 1,5 roku. Dlatego obawiamy się nowego prawa górniczego, które odbiera nam udział w decyzjach o nowych obszarach wydobywania. Nie chcemy, żeby odbierano nam to pole do kompromisu, do wzajemnego porozumienia i współpracy, na poziomie gminy. Obawiam się, że wszelkie regulacje, które przenoszą decyzje wyżej są ze szkodą dla mieszkańców naszej gminy – mówił wójt Gierałtowic.

– W uzasadnieniu projektu zmiany prawa górniczego składający go posłowie PiS napisali, że ma on na celu usunięcie przeszkód prawnych komplikujących realizację inwestycji polegającej na wydobywaniu węgla. Trzeba powiedzieć wprost, że te przeszkody to na przykład plany miejscowe, które chronią własność i interesy mieszkańców i inwestorów z innych branż – zauważył prezydent Gliwice Zygmunt Frankiewicz.

– Obecne przepisy zapewniają równowagę między pozycją mieszkańców i reprezentujących ich samorządów, a przedsiębiorstwami górniczymi. Na ich podstawie możliwa jest dobra współpraca, która ma miejsce w Gliwicach oraz, jak słyszeliśmy, w Rudzie Śląskiej i Gierałtowicach. Górnictwo jest z pewnością ważne dla naszego regionu, sam bardzo aktywnie zaangażowałem się w obronę kopalni Sośnica, która miała być zlikwidowana 5 lat temu, a dzisiaj dobrze sobie

radzi. Proponowane zmiany w prawie odbierające prawa samorządom budzą jednak nasz sprzeciw. Bulwersujący jest również tryb ich procedowania jako projekt poselski, z wyłączeniem konsultacji – dodał Frankiewicz.

Najważniejsze zmiany w opublikowanym na stronie internetowej Sejmu projekcie węglowej specustawy dotyczą tego, że firmy górnicze, zanim dostaną koncesję na wydobycie węgla kamiennego lub brunatnego, będą musiały uzyskać od ministra środowiska decyzję o „utworzeniu obszaru specjalnego przeznaczenia”. Stroną postępowania będzie tylko i wyłącznie firma, która złoży wniosek w tej sprawie. Samorządy będą miały zaledwie 14 dni na wydanie opinii, ale nie będzie ona wiążąca. Jednocześnie kopalnie zostaną zwolnione z obowiązku uzgodnienia wniosku o wydobycie z lokalnym samorządem.

Decyzja o utworzeniu obszaru specjalnego przeznaczenia ma podlegać natychmiastowemu wykonaniu. Projekt ustawy nakazuje samorządom uwzględnienie jej w studiach uwarunkowania rozwoju oraz planach zagospodarowania przestrzennego. I nie będzie od tego odwołania. Miasta i gminy będą musiały wyznaczyć miejsce pod wydobycie, a jeśli tego nie zrobią, uczyni to za radnych wojewoda.

Spółka górnicza koncesję na wydobycie węgla dostanie w ciągu 21 dni od złożenia wniosku w tej sprawie. „Zaproponowane zmiany wychodzą naprzeciw postulatam przedsiębiorców zajmujących się wydobywaniem węgla kamiennego lub węgla brunatnego ze złóż” – głosi uzasadnieniu ustawy.

Mieszkańcy śląskich miast i gmin stracą jakikolwiek wpływ na to, gdzie wydobywany będzie węgiel. Zagrożone są nie tylko tereny obecnie zamieszkałe. Decyzją ministra zmieniane będą plany zagospodarowania przestrzennego, co oznacza, że właściciele działek położonych na „obszarach specjalnego przeznaczenia” muszą liczyć się ze znacznym spadkiem ich wartości, a o ewentualne odszkodowanie z tego tytułu będą musieli występować do przedsiębiorcy górniczego. Możliwość

takiej ingerencji w plan miejscowy będzie zniechęcać przedsiębiorców do lokowania nowych inwestycji w naszym regionie, znacząco podnosząc ryzyko wiążące się z takimi planami.

Tak ważna zmiana przepisów przedkładana jest jako projekt poselski. Oznacza to, że przy jej procedowaniu można całkowicie pominąć konsultacje społeczne i opinię samorządów zrzeszonych w Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Projekt został złożony 9 września i ma być procedowany już na najbliższym posiedzeniu Sejmu zaplanowanym na 15-16 października.

Projekt wywołuje protesty środowisk samorządowych. Jednoznacznie negatywną opinię o nim wyraził w swoim stanowisku Związek Miast Polskich.